

Andrzej Wakar

Z dziejów olsztyńskiego szkolnictwa w XIX wieku : od upadku szkoły łacińskiej do założenia gimnazjum

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 61-76

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Wakar

Z dziejów olsztyńskiego szkolnictwa w XIX wieku. Od upadku szkoły łacińskiej do założenia gimnazjum

U schyłku XVIII w. w organizacji szkolnictwa publicznego Warmii zaszły wielkie zmiany. W 1781 r. rozwiązano sławne kolegium jezuickie w Braniewie, założone przed z górą dwu wiekami przez Stanisława Hozjusza. Na jego miejsce utworzono w tymże 1781 r. Gimnazjum Akademickie w Braniewie, potem zaś, w 1811 r., Królewskie Gimnazjum Katolickie oraz Katolickie Seminarium Nauczycielskie. Dopiero jednak powstałe w 1818 r. Liceum Hosianum można było uznać za kontynuację dawnego kolegium, posiadało bowiem fakultety teologiczny i filozoficzny, a przez to profil wyższej uczelni katolickiej¹.

Szkoły olsztyńskiej nie łączyły z żadną z tych szkół więzy organizacyjne, podobne tym, jakie poprzednio, od 1638 r., zespalały ją z braniewskim kolegium², niemniej pozyskiwała ona nauczycieli spośród ich absolwentów, głównie zaś absolwentów seminarium nauczycielskiego. Mianowanie rektora, czyli kierownika szkoły, i jego pomocnika, zwanego tradycyjnie kantorem, należało do kompetencji proboszcza parafii olsztyńskiej³, szkoła bowiem, jako instytucja na pół kościelna, podlegała jego nadzorowi i inspekcji. Decyzję w tych osobowych sprawach proboszcz uzgadniał z zarządem miejskim, z magistratem. Nauczyciele, wynagradzani dotąd jedynie okazjnymi kwotami w rodzaju kolęd, opłat za kierowanie chórem w czasie mszy lub pogrzebów itp., od 1798 r. zaczęli otrzymywać stałe i godziwe, choć nadal niewysokie, uposażenie, początkowo pochodzące wyłącznie z podniesionych opłat uczniowskich⁴, potem gwarantowane i wypłacane przez gminę miejską⁵. Od roku 1796 szkoła mieściła się w nowym budynku, wzniesionym koło kościoła, przy miejskich murach obronnych. Składała się z dwu sal lekcyjnych na parterze oraz mieszkań rektora i kantora na piętrze⁶.

W latach 1783—1807 stanowisko rektora szkoły olsztyńskiej piastował Andrzej Leśnikowski, rodowity olsztynianin⁷, w 1793 r. zaś, również olsztynianina, Antoniego Cudnowskiego, zastąpił na stanowisku kantora Piotr Röhfleisch z Reszla. Prócz nich

1 J. Oblak, *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800—1870*, Lublin 1960, s. 12, 13.

2 *Geschichte der Stadt Allenstein*, hrsg. von H. Bonk, Bd. 5, *Urkundenbuch*, III, Tl. I, 2: *Urkunden und Akten zur Geschichte der katholischen Kirchen und Hospitälern in Allenstein*, hrsg. von P. Arendt (dalej Arendt), Allenstein 1927, s. 198.

3 *Ibidem*, s. 201.

4 *Ibidem*, s. 200.

5 *Geschichte der Stadt Allenstein*, hrsg. von H. Bonk, Bd. 4, *Band, Urkundenbuch*, Tl. II: *Allgemeine Urkunden von 1772—1913* (dalej H. Bonk, Bd. 4), Allenstein 1914, s. 106.

6 P. Arendt, *op. cit.*, s. 208, 209.

7 *Ibidem*, s. 199, 209.

brali też wtedy pewien udział w pracach olsztyńskiej szkoły organista Antoni Leopold oraz muzyk kościelny Tadeusz Braun⁸.

Nauka zaczynała się od poznawania liter alfabetu, potem sylabizowania i pisania na tablicy. Następnie uczono pisać piórem i czytać teksty z książek, oswajano uczniów z łaciną, przygotowywano do zadań ministranta. Taki był tok prac we wstępnej klasie, w jej dwu oddziałach. W klasie wyższej, w kolejnym oddziale, tłumaczono rozmaite sentencje łacińskie i przerabiano gramatykę łacińską, a w następnym, zatem od początku nauki — czwartym, tłumaczono dłuższe teksty z klasyki łacińskiej, w obu zaś poświęcano po dwie godziny tygodniowo arytmetyce. Program każdego oddziału przerabiano w ciągu roku, program klasy więc w dwa lata, przy czym klasę najwyższą nazywano klasą pierwszą, następną drugą i trzecią w odwrotnym porządku, niż to przyjęto w XX w. Uwieńczeniem nauki szkolnej — w piątym roku nauczania — były ćwiczenia z łaciny, których celem było biegle opanowanie tego języka. I w tym, ostatnim, oddziale również dwie godziny tygodniowo rezerwowano dla arytmetyki⁹.

Podczas wizytacji szkoły w 1797 r. stwierdzono, że za podręczniki służyły uczniom: katechizm Kanizjusza, teologa z XVI w., elementarze Henryka Brauna i Jana Ignacego Felbigera, katolickich pedagogów z XVIII w., gramatyka łacińska Emanuela Alvarusa, jezuita portugalskiego z XVI w., oraz historia biblijna i podręcznik arytmetyki autorów nie wymienionych z nazwiska. Najważniejszy wśród tych podręczników był podręcznik łaciny, od nazwiska autora zwany alwarem. Oddział, w którym uczniowie w pocie czoła przyswajali sobie jego reguły, zwano oddziałem alwarystów. Obok alwarystów protokół wizytacji z 1797 r. wymieniał także donatystów, co stanowi wskazówkę, że uczniom szkoły olsztyńskiej służyła też jako podręcznik gramatyka łacińska Donata, pochodząca z IV w., bez wątpienia w postaci jednej z niezliczonych przeróbek¹⁰. I jeszcze jedno: to samo sprawozdanie powizytacyjne wspominało o uczniach, którzy „nur polnische und deutsche Bücher haben”, którzy mają tylko polskie i niemieckie książki. Nie znamy tytułów tych książek, ale — jak to wynika z wcześniejszego tylko o jeden rok protokołu poprzedniej wizytacji szkoły — odgrywały one tu dużą rolę w procesie nauczania. Służyły w dwu pierwszych oddziałach jako pomoc dla początkujących „partim germanicos, partim polonicos libros legentes”, czytających po części niemieckie, po części polskie książki, tj. uczących się na tych książkach sztuki czytania¹¹.

Bez wątpienia język polski był i w dalszych oddziałach szkoły językiem wykładu, pomocnym w nauczaniu łaciny. W aktach Kaplicy Jerozolimskiej w Olsztynie ostatnie strony brulionu pochodzącego z końca XVIII w. wykorzystano na zapisanie lekcji łacińskiej. Zaczynała się ona od słów „Salvete pueri”, a w polskim tekście: „Bądźcie pozdrowione dziatki! Podzcie sami żaczkowie! Uczcie się łacińskiego języka, pięknego y chędogiego! Poymiecie go według waszego rozumu y rozmaite rzeczy, nasienia mądrosczy! Bóg Wam pomoże” itd. Zapewne tymi słowy rektor Andrzej Leśnikowski otwierał pierwszą lekcję łaciny w trzecim (a może nawet drugim?) roku nauki w szkole olsztyńskiej¹².

W 1796 r. szkoła ta miała 119 uczniów, z czego w pierwszym oddziale 28, w drugim 41, w trzecim 20, w czwartym 30¹³. W roku 1797 uczyło się w pierwszym oddziale tej szkoły 21

8 Ibidem, s. 199.

9 Ibidem, s. 199, 200.

10 Ibidem, s. 200.

11 Ibidem, s. 199.

12 Warmińskie Archiwum Diecezjalne w Olsztynie (dalej: ADWO), Archipresbyteriat Olsztyn — Allenstein 12, Regestrum Capellae „Jerusalem”.

uczniów, w drugim 18, w trzecim 21, w czwartym 23 i w piątym 21, razem 104 uczniów. W szkole uczyli się sami chłopcy¹⁴.

Sprawę kształcenia dziewcząt powierzano trosce rodziców, należało wszakże wątpić, czy wywiązywali się oni z tego zadania, skoro godzili się, że „wielu chłopców nie uczęszcza do szkoły, po części z biedy, po części dlatego, że są wykorzystywani do gospodarstwa, do oporządzania koni i innych robót”¹⁵. W roku 1798 rada wprowadziła kary pieniężne w stosunku do rodziców nie posyłających synów do szkoły i ustaliła zasadę, że nikt nie może być przyjęty do nauki rzemiosła, jeśli w szkole nie wyuczył się co najmniej czytania i pisania¹⁶. W ten sposób udało się doprowadzić do powszechności nauczania, co prawda tylko na szczeblu elementarnym i jedynie wśród chłopców. Natomiast „mieszczanie wyuczyli się co najmniej łaciny, wielu zaś przerobiło retorykę, filozofię, a nawet teologię i moralistykę”¹⁷. Na marginesie zaznaczyć jedynie trzeba, że słowa „mieszczanie” nie należy utożsamiać, jak to niektórzy czynią, z „mieszkańcami miast”, lecz rozumieć pod nim, jak to powszechnie czyniono w XIX w., właścicieli nieruchomości miejskich, tych, jakich w owym wieku Francuzi określali mianem „bourgeois”, a jakich w Polsce nazywano wtedy „obywatelami miasta”.

Wiek XIX szkoła olsztyńska rozpoczynała zatem z rozwiązanymi problemami: budynku, uposażeń nauczycieli, powszechności nauczania wśród chłopców. Także sprawę poziomu nauczania w szkole olsztyńskiej można było uznać za rozwiązaną, gdyby nie to, że szkoła ta, choć dawała rzetelne wykształcenie, to jednak zbyt jednostronne i zbyt tradycyjne. Zaliczano ją do kategorii tzw. szkół łacińskich, tj. szkół, w których łacina stanowiła podstawę wykształcenia. W Olsztynie uczniowie tej szkoły ciągle jeszcze wkuwali Alwara, którego już dawno w Polsce Komisja Edukacji Narodowej usunęła z programów szkolnych. Nie rozwiązana była nadal sprawa kształcenia dziewcząt, tylko nieliczne bowiem korzystały z prywatnych lekcji udzielanych przez wykształcone matrony.

Mimo to stan ten uznawano za „bardzo korzystny” i za „świetne świadectwo rozkwitu szkół [na Warmii]”¹⁸. Tymczasem najbliższe lata przynieść miały jego upadek. Złożyło się nań wiele przyczyn. Dopatrywano się ich potem w tak już odległych w czasie wypadkach, jak pierwszy rozbiór Polski i likwidacja dominium warmińskiego¹⁹, współcześnie zaś — w tak drugorzędnych, jak cechy osobowe niektórych nauczycieli²⁰. Wydaje się jednak, iż najistotniejszą przyczyną tego upadku była katastrofa wojenna 1807 r., a w ślad za nią ogólne zubożenie miasta i okolicy.

Budynek szkoły olsztyńskiej przetrwał tę katastrofę, bo rok później, gdy już nie było tu wojsk rosyjskich ani francuskich, pisano, że jest „massiv und in gutem Stande”²¹, co chyba oznaczało, że dobrze zachowały się w nim ściany, dach i podłogi, bo poza tym w całym gmachu „nie można było znaleźć ani stołu, żadnej ławki, ani jednego całego okna”²². Złupiono też całe miasto, bo lista oczekujących wypłaty odszkodowań wojennych była długa, a kwoty wysokie. Na jednym z pierwszych miejsc na tej liście znajdowało się nazwisko wdowy po rektorze Leśnikowskim²³. Sam rektor, człowiek

13 P. Arendt, op. cit., s. 199.

14 Ibidem, s. 200.

15 Ibidem.

16 Ibidem, s. 200, 201.

17 *Geschichte des Schulwesens in Ermland*, *Ermländische Zeitung* 1898, nr 33.

18 Ibidem.

19 Ibidem.

20 P. Arendt, op. cit., s. 201.

21 *Geschichte der Stadt Allenstein*, hrsg. von H. Bonk, Bd. 3, *Urkundenbuch* (dalej: H. Bonk, Bd. 3), Allenstein 1910, s. 737.

22 P. Arendt, op. cit., s. 209.

23 H. Bonk, Bd. 3, s. 701.

cieszący się w mieście ogólnym szacunkiem, zmarł w kwiecie wieku, widząc swoje dzieło w ruinie. Zmarłego zastąpił dotychczasowy kantor, Piotr Rohfleisch, lecz znowu na miejsce opuszczone przez tegoż brakło kandydata²⁴. Po trzech latach znalazł się wreszcie taki, w osobie niejakiego Antoniego Hohmanna, ten jednak wkrótce zaciągnął się jako ochotnik do walki przeciw „korsykaninowi”²⁵. Liczba uczniów spadła w szkole w roku 1811 do 72 chłopców i 4 dziewcząt²⁶. W roku 1814 proboszcz olsztyński, Macpołowski, skarżył się, że „szkoła olsztyńska, niegdyś tak znakomita, niegdyś posiadająca ponad dwustu uczniów, obecnie ma ich tylko dwudziestu sześciu”²⁷.

Gorzej już być nie mogło! Kierownik szkoły podał się do dymisji. Proboszcz przyjął ją bez żalu, oceniał bowiem Rohfleischa jako nauczyciela niezbyt pracowitego i sądził, że „brak chęci do pracy i niedbalstwo Rohfleischa, jak i złe jego opłacanie to przyczyny upadku szkoły”. Natomiast zaczął żałować swej decyzji Rohfleisch, a ponieważ nie znalaziono dla niego następcy, stanęło na tym, że wrócił w 1815 r. na swe stanowisko. Piastował je do roku 1829, w którym przeszedł na emeryturę²⁸.

Rohfleisch nie był dobrym nauczycielem. Nie miał daru opowiadania, nie rozumiał, że materiał trzeba przekazać młodzieży w sposób atrakcyjny, jasny i konkretny, godzinami prowadził wykłady, często czytając z książki, nie wiedział, na czym skoncentrować uwagę młodzieży, a co bez szkody można pominąć²⁹. Rohfleisch był rodzonym bratem Ignacego Rohfleischa Przybylskiego, wybitnego pedagoga, członka warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie miał jednak równych bratu zdolności pedagogicznych, nie dorównywał mu też polskim patriotyzmem. Posłusznie przyjmował do wiadomości i wykonania zalecenia władz szkolnych w sprawie faworyzowania języka niemieckiego w szkole, a jeśli efekt tego był niewielki lub żaden, to nie z braku chęci nauczyciela, ale z braku talentu³⁰, przede wszystkim zaś z tego powodu, że nie był to jeszcze czas po temu. Nawet radni miejscy Olsztyna częstokroć nie znali wtedy języka niemieckiego, jak to wyraźnie podkreśla sprawozdanie zarządu miejskiego z lipca 1830 r.³¹ Drugiego nauczyciela, kantora Antoniego Hohmanna, proboszcz z początku bardzo chwalił, lecz raczej za jego zasługi na wojnie, z której wrócił z żelaznym krzyżem na piersi, niż za zdolności pedagogiczne. Hohmann wszakże zaczął, podobnie jak wcześniej Rohfleisch, dopominać się o wyższe wynagrodzenie, bo wskutek spadku wartości pieniądza straciło ono wiele z pierwotnej siły nabywczej, wdał się w przewlekły i gorszący zatarg z proboszczem i w końcu, w 1819 r., opuścił Olsztyn³². Po nim kantorem został Jan Leopold, wnuk poprzedniego i syn ówczesnego organisty olsztyńskiego.

W roku 1821 szkoła miała 94 uczniów, samych chłopców: w dwu oddziałach klasy wstępnej (zwanej drugą) 71, w klasie wyższej zaś, końcowej, (zwanej pierwszą) 23. Szkołę tę, podobnie jak wszystkie szkoły warmińskie, z wyjątkiem ewangelickich, właśnie reformowano zgodnie z zarządzeniami biskupa warmińskiego, księcia Józefa von Hohenzollerna. Program szkoły obejmował w niższej klasie dla młodszych dzieci nauczanie religii, sylabizowanie, naukę pisania oraz liczenia do dziesięciu, dla starszych — nauczanie religii, historii biblijnej, czytania, pisania i rachowania, w klasie wyższej zaś — nauczanie religii, historii biblijnej, geografii, historii powszechnej, przyrody, fizyki, łaciny, niemieckiego i rachunków. Lekcje odbywały się przed południem trzy godziny

24 P. Arendt, op. cit., s. 209.

25 Ibidem, s. 201, 202.

26 Ibidem, s. 201.

27 Ibidem.

28 Ibidem, s. 201—203.

29 Ibidem, s. 203.

30 J. Obląk, op. cit., s. 95.

31 H. Bonk, Bd. 4, s. 145.

32 P. Arendt, s. 202.

i dwie po południu. W klasie niższej uczył Leopold, w wyższej — Rohfleisch. Wizytatorzy stwierdzali, że uczniowie klasy wstępnej często opuszczali lekcje, w wyższej zaś nie zdarzało się to nigdy³³.

W wyniku reformy łacina stała się przedmiotem, któremu nie nadawano już żadnego priorytetu. Szkoła olsztyńska utraciła ostatecznie charakter łacińskiej. W 1824 r. miała po dwa oddziały³⁴ w obu klasach, nie zmieniło to wszakże jej statusu jako szkoły elementarnej. Podczas wizytacji w roku 1821 stwierdzono, że wiele dziewcząt pobiera prywatnie naukę u pani Teresy Bienert³⁵. Świadczyło to, że istniała pilna potrzeba zorganizowania szkoły żeńskiej lub przekształcenia szkoły miejskiej w koedukacyjną. Protokół wizytacyjny stwierdzał ponadto, że wielu chłopców, zamiast do szkoły miejskiej, uczęszcza na prywatne lekcje do „tutejszego starego organisty Leopolda”³⁶. A to znowu było dowodem, że niezbyt wysoki poziom nauczania w tej szkole nie zadowalał części młodzieży i że szukała ona sposobów zdobycia wiedzy poza jej murami, ażeby potem — być może — ubiegać się o przyjęcie do szkół wyższej rangi. Te właśnie sprawy były przedmiotem troski władz kościelnych, którym podlegała szkoła olsztyńska. W latach 1825—1829 toczyły się między nimi a zarządem miejskim Olsztyna ciągłe pertraktacje w sprawie uruchomienia szkoły żeńskiej, powołania nowych nauczycieli i ich wynagradzania. Żywo interesował się tymi sprawami sam biskup warmiński Józef książę von Hohenzollern, przykładający wielką wagę do zagadnień szkolnictwa w swojej diecezji³⁷.

W roku 1829 rektorem szkoły olsztyńskiej został Andrzej Albrecht, mający za sobą studia filozoficzne w Liceum Hosianum. Jan Leopold uczył odtąd w szkole dziewcząt, świeżo otwartej w gmachu ratusza. Nie miał wszakże tytułu rektora, a zachował jedynie tytuł kantora, szkoła ta bowiem nie stanowiła oddzielnego zakładu szkolnego, lecz — do 1862 r. — tylko wyodrębnioną klasę lub klasy w ramach organizmu szkoły miejskiej. Leopoldowi pomagała pani Riemer vel Rymarz, która nauczała dziewczęta robótek ręcznych. Nauczaniem chłopców zajmował się rektor Albrecht z pomocą nauczyciela Józefa Sosnowskiego, sprowadzonego z pobliskiego Tomaszkowa. Wzrost liczby uczniów uczęszczających do szkoły zrodził potrzebę zorganizowania, najpierw dla chłopców, trzeciej klasy, a zatem też zatrudnienia trzeciego nauczyciela. Był nim Ignacy Lehwald, mianowany w 1833 r. kantorem. Tak więc w latach 1833—1845 ciało pedagogiczne szkoły olsztyńskiej składało się z czterech osób, nie licząc sił pomocniczych: Andrzeja Albrechta rektora, dwu kantorów (Ignacego Lehwalda i Jana Leopolda) oraz Józefa Sosnowskiego³⁸.

W roku 1846 ustąpił Jan Leopold, prowadzący zajęcia w klasie, w której uczyły się dziewczęta. Jego następcą został Marcin Arendt, dotychczas nauczyciel w pobliskich Węgajtach. Uczył on olsztyńskie dziewczęta w latach 1846—1856. Tytułowano go, podobnie jak i poprzednika, kantorem³⁹.

Nicco wcześniej, bo w 1844 r., dokonano gruntownego remontu budynku szkolnego i przebudowano na sale lekcyjne pomieszczenia przeznaczone dotąd na mieszkania rektora i kantora. Było to rozwiązanie tymczasowe, nie usunęło ono bowiem ciasnoty panującej we wszystkich klasach. Żeby ją zmniejszyć, dokonano — wzorując się na innych miastach — podziału uczniów według kryterium majątkowego i dla ubogiej młodzieży stworzono równoległą tzw. szkołę biednych, powszechniej zwaną szkołą dla budników (budnikami bowiem, tj. mieszkańcami „bud”, zwano tu od wieków ludzi biednych).

33 Ibidem.

34 Ibidem, s. 203.

35 Ibidem, s. 202.

36 Ibidem.

37 Ibidem, s. 202, 203.

38 Ibidem, s. 203.

39 Ibidem, s. 203; H. Bonk, Bd. 4, s. 117.

Szkoła ta, podobnie jak szkoła żeńska, stanowiła właściwie jedną klasę, organizacyjnie całkowicie zespoloną ze szkołą miejską, z nauczycielem posiadającym tytuł kantora. Szkoła ta, a właściwie klasa, składała się z trzech oddziałów, każdy o rocznym kursie. Program nauczania był tu więc znacznie skrócony. Pierwszym jej kantorem był Piotr Rohn, uczący w latach 1846—1856, jego następcą zaś Robert Zakrzewski, kantor w latach 1856—1861, późniejszy długoletni burmistrz Olsztyna. Arendt i Rohn po latach byli wykładowcami w seminarium nauczycielskim w Braniewie ⁴⁰.

Tak więc, dzieląc uczniów szkoły według kryteriów płci i majątku, Olsztyn w połowie XIX w. uzyskał trzy szkoły: męską (die Knabenschule), żeńską (die Mädchenschule) i szkołę budników (die Armenschule). Faktycznie była to jedna, energicznie kierowana przez rektora Andrzeja Albrechta, miejska szkoła katolicka. Nie zapominajmy zaś, że od 1779 r. działała w Olsztynie również szkoła ewangelicka. Jednakże aż do drugiej połowy XIX w. nie odgrywała ona i nie mogła odgrywać istotniejszej roli w tak czysto katolickim mieście, jakim był Olsztyn ⁴¹.

Z wyjątkiem wyznaniowego, podziały te miały charakter tymczasowy, doraźny. Szkoła budników była od razu i przez cały czas koedukacyjna. W latach 1855—1857, poza szkołą dziewcząt, którą prowadził Jakub Jux, sporo dziewcząt zaczynało naukę wspólnie z chłopcami w najniższej klasie szkoły męskiej, u nauczyciela Sosnowskiego. Potem, do 1861 r., rygorystycznie przestrzegano zasady oddzielnego nauczania dziewcząt i chłopców w klasach najniższych, godzono się natomiast, by zdolne i żądne wiedzy dziewczęta kształciły się razem z chłopcami w klasach wyższych.

Szkoła dźwigała się z upadku, w jaki popadła w pierwszych dziesięcioleciach XIX w., w czasie gdy kierownictwo nią spoczywało w niedołężnych rękach Rohlfleischa. Największym jej osiągnięciem było objęcie w połowie XIX w. prawie całej młodzieży olsztyńskiej nauczaniem szkolnym. Według danych posiadanych przez zarząd miejski oraz parafię katolicką do szkoły tej winno było uczęszczać w 1858 r. 545 dzieci, w tym 250 chłopców, 295 dziewcząt, według tych samych danych zaś uczęszczało przeciętnie: latem 455 dzieci, w czym 217 chłopców i 238 dziewczyn, zimą zaś — 467 dzieci, w tym zaś 224 chłopców i 243 dziewczyny. Oznaczało to ponad osiemdziesięcioprocentowy udział młodzieży olsztyńskiej w zajęciach szkolnych, wśród chłopców zaś prawie dziewięćdziesięcioprocentowy. Dane te były przekazywane przez nauczycieli, ci zaś, być może, podawali je nieco przesadzone, by pochwalić się swymi osiągnięciami, albo wykazać, jak nikła jest na taką liczbę uczniów liczba nauczycieli i jak ciasne są lokale szkolne. Można to podejrzewać, w dniu inspekcji bowiem wizytatorzy zastali w szkole 227 uczniów i 177 uczennic, zatem chłopców ponad 90% z liczby obowiązanej do nauki, ale dziewczyn — tylko 60% ⁴². W roku 1859 jednak nauczaniem w szkole olsztyńskiej objęto 238 chłopców i 221 dziewcząt, a w roku 1860 — 248 chłopców i 210 dziewczyn ⁴³. Dowodziło to, że prawie wszyscy chłopcy w wieku szkolnym, mieszkający w Olsztynie, zasiedli w ławach szkolnych i że potrzeba nauczania dziewcząt była tu coraz powszechniej rozumiana (i realizowana) przez nie same, przez ich rodziców, przez władze szkolne i kościelne.

W sprawozdaniu ze wspomnianej wyżej wizytacji z 1858 r. zarzucano już podział szkoły miejskiej na sztuczne „Knabenschule”, „Mädchenschule” i „Armenschule”. Stwierdzano, że składa się ona z klas i że klasy dzielą się na oddziały z rocznymi programami nauczania. Cztery klasy miały po dwa oddziały, piąta — trzy oddziały.

40 P. Arendt, op. cit., s. 203, 204; H. Bonk, Bd. 4, ss. 116—118; *Geschichte der Stadt Allenstein* von H. Bonk, Bd. 2; *Darstellung der Geschichte Allenteins*, Tl. 2: *Die preussische Zeit (seit 1772)* von A. Funk, Allenstein 1929, ss. 198—201.

41 *Geschichte der Stadt Allenstein* von H. Bonk, Bd. 5, *Urkundenbuch*, III, Tl. 2: *Urkunden zur Geschichte der evangelischen Kirche in Allenstein* (dalej: H. Bonk, Bd. 5, *Urkunden zur Geschichte*), 1926, ss. 19—23.

42 P. Arendt, op. cit., s. 204.

43 H. Bonk, Bd. 4, s. 670—671.

Chłopcy rozpoczynali naukę w trzeciej, a dziewczęta w czwartej klasie, po ukończeniu których, a zatem po dwu latach nauki, młodzież przechodziła do klasy drugiej, a potem do pierwszej, obu koedukacyjnych, po ukończeniu których, a więc łącznie po sześciu latach nauki, opuszczała szkołę. Klasa piąta, dawna szkoła budników, miała skrócony program szkolny.

W pierwszej, najwyższej klasie, uczył rektor Andrzej Albrecht, w drugiej — Ignacy Lehwald, w trzeciej — Józef Sosnowski, w czwartej — Jakub Jux, w piątej — Robert Zakrzewski. Wszyscy ci nauczyciele byli absolwentami seminarium nauczycielskiego w Braniewie, Albrecht miał nadto za sobą studia filozoficzne. W klasie czwartej panie Baranowska i Wronka uczyły dziewczęta robót ręcznych. Pierwsza, najwyższa klasa, miała wtedy 29 uczniów i 16 uczennic, druga — 44 uczniów i 20 uczennic, trzecia — 98 uczniów, czwarta — 103 uczennice, piąta — 56 uczniów i 38 uczennic. Podczas wizytacji stwierdzono, że klasa pierwsza zajmuje „nie dość przestronne” pomieszczenie, że pomieszczenia dla klas drugiej, trzeciej i czwartej „są niezbyt obszerne” i tylko klasa piąta „ma dosyć miejsca”⁴⁴.

Najważniejszym przedmiotem w szkole była religia. W klasach od pierwszej do czwartej uczyli jej po cztery godziny w tygodniu: w pierwszej — rektor Albrecht, w drugiej — wikary parafii Świętego Jakuba ksiądz Boehnki, w trzeciej — nauczyciel Sosnowski i w czwartej Jakub Jux, o którym wspomniano przy tej okazji, że jest nauczycielem tymczasowym. W klasie piątej Sosnowski uczył trzy godziny religii tygodniowo w każdym z trzech oddziałów, Zakrzewski zaś trzy godziny historii biblijnej⁴⁵. Pomocą nauczycielom w przygotowaniu wykładów, a młodzieży szkolnej w przyswojeniu materiału, służyły dwa podręczniki: pierwszy — *Wypis z Historii Świętej Starego i Nowego Testamentu dla szkół początkowych* Józefa Kabata, przełożony na polski i wydany w 1826 r., a potem wielokrotnie wznawiany, i drugi, autorstwa księdza Gotarda Ontrupa, wydany w przekładzie polskim w 1844 r. pod tytułem *Katechizm wiary i obyczajów chrześcijańskokatolickich*. Z książek tych, oczywiście, nauczyciele oraz uczniowie, znający dobrze język niemiecki, mogli korzystać w języku oryginału⁴⁶. Naukę łaciny, niegdyś podstawowego przedmiotu w szkole, zredukowano do minimum niezbędnego dla ministrantów. Poza tym uczono jeszcze geografii, historii świata, przyrody, fizyki, matematyki i niemieckiego. Polskim dzieciom przy uczeniu się tych przedmiotów służyła pomocą *Xsiążka uczebna dla szkół Biskupstwa Warmińskiego*⁴⁷.

Język polski traktowano jako pomocniczy. W szkolnictwie pruskim już od paru dziesięcioleci starano się wtedy wcielać w życie zasadę, według której na obszarach etnicznie mieszanych język niemiecki winien być językiem wykładowym. W szkole olsztyńskiej robił to rektor Rohfleisch, który wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem religii, uczył po niemiecku. Rezultat był żalony. Dzieci, które zasiadały w ławach szkolnych nie znając prawie żadnego niemieckiego słowa, „po kilku latach nauki czytały i pisały gotykiem niemieckim, nic nie rozumiejąc, natomiast rozumiały i mówiły po polsku, nie potrafiły jednak pisać i czytać w swoim języku”⁴⁸. Wizytujący w 1827 r. szkołę olsztyńską ksiądz dziekan Andrzej Heck znalazł wśród ponad stu jej uczniów jedynie sześciu, którzy lepiej mówili po niemiecku niż po polsku⁴⁹. Prędko dojrzano nieskuteczność tej metody

44 P. Arendt, op. cit., s. 204, 205.

45 Ibidem, s. 204.

46 Ibidem. Por. także: J. Obłąk, op. cit., ss. 112—113, 115—117.

47 J. Obłąk, op. cit., s. 148.

48 Ibidem, s. 95, 96.

49 Ibidem, s. 95. Por. także: B. Poschmann, *Der Gebrauch der polnischen Sprache im Ermland um 1800*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1983, Bd. 42, ss. 55—65, jak również: J. Jasiński, *Problem języka niemieckiego w szkolnictwie powiatu olsztyńskiego w 1825 roku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1979, nr 3, ss. 281—282, 290—291; tenże, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Olsztyn 1983, ss. 64—65, 123—128, 158—159.

nauczania. Za czasów rektora Andrzeja Albrechta uczono więc dzieci najpierw czytania i pisania po polsku, w języku ojczystym, a dopiero potem, gdy już sztukę tę opanowały, przechodzono do nauki niemieckiego, czyniąc go w dalszym procesie nauczania językiem wykładowym na wszystkich lekcjach, z wyjątkiem religii, której nadal uczono po polsku⁵⁰. W klasie piątej, stanowiącej — jak już wyżej wspomniano — kontynuację dawnej szkoły budników, język polski był przedmiotem wykładu i językiem wykładowym bodaj aż do roku 1873. Klasy tej nie nazwano jednak „szkołą polską” (die polnische Schule), jakie miano, wymiennie z nazwą „szkoły biednych” (die Armenschule), nadawano podobnym, skupiającym biedniejszą młodzież, klasom w innych miastach Pojezierza Mazurskiego. W Olsztynie w połowie XIX w. uczono jeszcze po polsku w pozostałych klasach, do których uczęszczały dzieci z mieszczańskich rodzin. Jednakże w klasach tych język polski nie był przedmiotem wykładu. Posługiwano się nim na lekcjach tylko po to, by wytłumaczyć młodzieży w języku jej znanym słowa i pojęcia z języka nieznanego, niemieckiego. Gdy ten cel osiągnęto, gdy każde czy prawie każde słowo polskie uczeń mógł już zastąpić niemieckim, język polski stawał się nauczycielowi zbędny i usuwano go całkowicie z zajęć lekcyjnych.

W Olsztynie był to proces dość powolny. Rektor Andrzej Albrecht, nauczyciel — jak wielokrotnie stwierdzano — bardzo dobry, z łatwością, choćby oceniając metody i efekty pracy swego poprzednika, mógł dojść do wniosku, że wszelkie przyśpieszenie jest tu szkodliwe. Szkoła podlegała władzom kościelnym, te zaś wprawdzie podkreślały, że „Kościółowi jest obojętne, jakim językiem mówią wierni” i że Kościół „nie ma w tym żadnego interesu, by faworyzować język niemiecki lub polski”⁵¹, w praktyce jednak stały na stanowisku, że nauczanie w kościele i w szkole winno być prowadzone w języku, jakim mówią parafianie. Z tego powodu właśnie w 1858 r. zwiększono w kościele olsztyńskim liczbę polskich kazań: gdy dotąd wygłaszano tu na przemian polskie i niemieckie, od tej pory niemieckie kazanie następowało po dwu polskich i dalsze dwa polskie kazania poprzedzało⁵². I również z tego powodu władze kościelne przestrzegały, by w szkole olsztyńskiej religii uczono we wszystkich klasach po polsku⁵³. Uznawały tylko za niedopuszczalne, by dzieci niemieckie uczono po polsku, co mogłoby się przez przeoczenie wydarzyć. W 1863 r. „rząd niemało [tutejszych] księży, mających po części nawet niemieckie nazwiska, posądzał o sympatie polskie”⁵⁴. Zapewne posądzał słusznie, skoro przyłapany pod Olsztynem na przemyśle broni dla powstańców Wojciech Kętrzyński, po zwolnieniu z aresztu, znalazł się — jak pisał — „w gościnie u miejscowego, patriotycznie usposobionego duchowieństwa”⁵⁵. Prócz kościelnych, nadzór nad szkołą olsztyńską sprawowały też władze miejskie samorządowe. W 1863 r. długoletni burmistrz Olsztyna, Jakub Rarkowski, w swoim majątku w Kortowie przechowywał powstańców, którzy uszli przed rosyjskim pościgiem. Żona burmistrza opatrywała rannych⁵⁶. Można przypuszczać, że olsztyńscy nauczyciele podzielali podówczas w znacznym stopniu poglądy swojej zwierzchności. Ponad nią znajdowały się, rzecz oczywista, władze rejencyjne, prowincjonalne i ministerialne, lecz wydawać się musiały bardzo odległe.

W 1858 r. w sposób zasadniczy zwiększono uposażenia nauczycielskie, uzyskując na ten cel konieczne sumy ze stałej dotacji państwowej⁵⁷. W 1859 r. zmarł Ignacy Lehwald,

50 J. Obłąk, op. cit., s. 95.

51 Ermländische Zeitung, 1893, nr 186.

52 J. Obłąk, op. cit., s. 52, 53.

53 Ibidem, ss. 101—103.

54 W. Kętrzyński, *Szkice*, Olsztyn 1984, s. 110 (przedruk z Przewodnika Naukowego i Literackiego, dodatku do Gazety Lwowskiej, 1876, ss. 456—464).

55 Ibidem, s. 33 (przedruk z Kroniki Powszechnej, 1913, nr 5, s. 85).

56 Gazeta Olsztyńska, 1918, nr 90.

57 H. Bonk, Bd. 4, ss. 115—118.

ponad ćwierć wieku pracujący w szkole olsztyńskiej⁵⁸. Jego następcą był Marcin Arndt⁵⁹, o tym samym imieniu i prawie takim samym nazwisku co nauczyciel, który parę lat wcześniej uczył tu w klasie czwartej (dziewcząt). Arndt był poprzednio nauczycielem w podolsztyńskim Nowym Kawkowie. W 1861 r. zrezygnował z pracy w klasie piątej (budników) Robert Zakrzewski, obejmując stanowisko skarbnika w kasie miejskiej, na jego miejsce przyszedł zaś nauczyciel Hermann⁶⁰. Były to zwykle przesunięcia personalne. Rok 1861 przyniósł zaś dużą zmianę organizacyjną. Zarząd Miejski zawarł umowę z konwentem sióstr katarzynek z Lidzbarka Warmińskiego i powierzył im prowadzenie szkoły żeńskiej, którą umieszczono we wzniesionym w tymże roku budynku przy ulicy nazywanej wówczas Wąwozem (dziś Pieniężnego), naprzeciw poczty⁶¹. Już w roku szkolnym 1861/1862 katarzynki poczęły prowadzić naukę w czterech klasach, do których przeniesiono dziewczęta ze szkoły miejskiej, przez co ta na powrót stała się szkołą kształcąca tylko chłopców. Z pełnej poświęcenia pracy sióstr, starannie przygotowujących przez zakon do zawodu nauczycielskiego i roli wychowawczyń, rodzice uczennic byli bardzo zadowoleni. Okazało się to po latach, gdy wokół sprawy kształcenia dziewcząt przez zakonnice wybuchł w Olsztynie ostry konflikt, zwiastujący początek epoki kulturkampfu⁶². Tymczasem zaś zadowolone były również władze miejskie. W 1865 r. przedłużyły one kontrakt z katarzynkami do roku 1880⁶³. Szkoła zatrudniała podówczas pięć nauczycielek-zakonnice i miała pięć klas. Również z pięciu klas składała się podówczas, od lipca 1865 r., szkoła męska⁶⁴.

Budynek szkoły miejskiej, mimo że opuściły go dziewczęta, był ciągle zbyt ciasny, bo liczba młodzieży szkolnej rosła wraz z powiększającą się liczbą mieszkańców Olsztyna, a ta od 1831 do roku 1864 prawie się podwoiła. Do tego budynek był mocno zużyty. Stawało się jasne, że trzeba go zastąpić nowym. Decyzja w tej sprawie zapadła w tymże 1865 r. Trochę czasu zajęły urzędowe czynności związane z wymierzeniem gruntu i przejęciem go na własność oraz zezwoleniem na budowę. Później bieg spraw zatrzymała katastrofa, jaka spadła na miasto. Była nią ostra epidemia cholery. Zaatakowała ona 524 osoby, tj. 11% mieszkańców. Zmarło na nią 215 osób, co dwudziesty mieszkaniec Olsztyna. Wśród zmarłych znalazł się rektor szkoły miejskiej Andrzej Albrecht, człowiek powszechnie szanowany, „przez którego śmierć szkoła poniosła dotkliwą stratę nie do powetowania”⁶⁵. Ofiarą cholery padł też wikary olsztyński, ksiądz Józef Boehnki, pełniący funkcję lokalnego inspektora szkolnego⁶⁶. Pobożny lud Olsztyna postanowił wnieść krzyż dla prześlągnięcia niebios. Krzyż ten otrzymał na postumencie polski napis „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie” i datę „1866”, zastąpioną później datą 1886, upamiętniającą rok odnowy krzyża. Zachował się on do naszych czasów. Budowę szkoły miejskiej, wstrzymaną wskutek epidemii w 1866 r., wznowiono w 1869 r.⁶⁷ i zakończono w 1871 r. Budynek składał się z ośmiu przestronnych sal lekcyjnych oraz dwu mieszkań przeznaczonych dla nauczycieli. Pięć sal oddano do użytku dotychczasowym pięciu klasom szkoły, szóstą przeznaczono dla przygotowywanej klasy szóstej. Dwie sale lekcyjne stały puste, pusty stał też dawny budynek szkolny. Były to rezerwy i nikt w 1871 r. nie przewidywał, że zostaną one dość szybko wykorzystane⁶⁸.

58 Ibidem, s. 670.

59 Ibidem.

60 P. Arendt, op. cit., s. 205.

61 Ibidem.

62 H. Bonk, Bd. 4, s. 325.

63 P. Arendt, op. cit., s. 205.

64 H. Bonk, Bd. 4, s. 286, 749.

65 Ibidem, s. 294, 737.

66 Ibidem, s. 737.

67 Ibidem, s. 753.

68 P. Arendt, op. cit., s. 205, 209.

Osieroconą po śmierci rektora Andrzeja Albrechta szkołą olsztyńską przejściowo kierował ksiądz Jan Nepomucen Szadowski, po latach proboszcz, dziekan i honorowy kanonik w parafii katolickiej Królewca. Ubiegał się nawet o stanowisko rektora tej szkoły, lecz zrezygnował z tych starań, gdy otrzymał nominację na prefekta w Braniewie, ówczesnej gospodarczej i umysłowej stolicy Warmii⁶⁹. Wtenczas, na przedwiośnie 1867 r., rada miejska powołała na stanowisko rektora szkoły męskiej nauczyciela Wiśniewskiego z Elbląga⁷⁰, a gdy i ten po kilku tygodniach zrezygnował ze stanowiska, również elbląskiego nauczyciela Świerczewskiego⁷¹. Ten był ponoć nauczycielem dobrym, lecz o słabym charakterze, co okazało się podczas kulturkampfu. Uratował przez to posadę nauczycielską dla siebie, lecz i tak musiał opuścić stanowisko rektora⁷². Jeszcze gorzej powiodło się Zakrzewskiemu, niegdyś nauczycielowi, a w czasie kulturkampfu burmistrzowi Olsztyna. Z nadmierną gorliwością realizował on kurs narzucony przez rząd, m.in. usunął siostry katarzynki z miejskiej szkoły żeńskiej⁷³, a w efekcie rada miejska, opanowana przez stronnictwo katolickie, zmusiła go do dymisji.

Wspominano już wyżej, że w całym opisywanym okresie działała w Olsztynie także szkoła ewangelicka. Powstała ona dopiero w 1779 r., w kilka lat po wcieleniu Warmii do państwa pruskiego, wcześniej bowiem prawo zakazywało osiedlania się tu protestantom i żydom. Wprawdzie tolerowano podówczas omijanie tego prawa, przymykając oczy na to, że kilkuset ich mieszka na Warmii rzekomo czasowo, a miejscem stałego ich zamieszkania były Cynty w Prusach, zatem za granicą, gdzie każdy z nich udawał się co roku na dzień lub dwa, by swój stały pobyt potwierdzić; tolerowano, ale nie do takiego stopnia, by mogły tu powstawać ewangelickie szkoły czy kościoły. Zmieniło się to zaraz po pierwszym rozbiorze. Nadal jednak ewangelików było tu niewiele, niewielu więc też było i uczniów tej szkoły. Do połowy XIX w. wystarczało ich zaledwie na jedną koedukacyjną klasę. Nauczycielami byli duchowni ewangelicy. Dopiero w 1825 r. powołano pierwszego rektora tej szkoły w osobie Adama Kempfa, który był jednocześnie organistą w kościele⁷⁴. Następnym rektorem był Krzysztof Preuss⁷⁵. Sprawował on ten urząd od 1842 r. Drugim nauczycielem przez kilkanaście lat był niejaki Stollenz⁷⁶, po którym, w roku 1858, objął tę posadę Liedke, poprzednio nauczyciel w Kraskowie pod Kętrzynem⁷⁷. Od 1865 r. szkoła ta składała się z trzech klas koedukacyjnych i zatrudniała łącznie trzech nauczycieli, którym przewodził nadal rektor Preuss⁷⁸.

Do szkoły ewangelickiej w Olsztynie uczęszczały głównie dzieci pracowników różnych urzędów stopnia powiatowego, dzieci oficerów i podoficerów z miejscowego garnizonu, później także dzieci z rodzin kolejarskich. Były to dzieci, których językiem ojczystym był niemiecki. Olsztyńska szkoła ewangelicka, w przeciwieństwie do katolickiej, miała zawsze charakter czysto niemiecki. Od jej nauczycieli nigdy nie wymagano znajomości języka polskiego, na lekcjach nie dopuszczano go nawet jako pomocniczego w opanowaniu materiału. U schyłku XIX w. przywędrowało do Olsztyna w pogoni za pracą i chlebem sporo ewangelików z sąsiednich powiatów mazurskich. Często nie znali oni wcale niemieckiego i mówili tylko po polsku, gwarą mazurską. Gmina ewangelicka stała się wtedy „dwujęzyczna”, a księża ewangelicy musieli „raz na cztery tygodnie odprawiać

69 Ibidem, s. 205.

70 Ibidem.

71 H. Bonk, Bd. 4, s. 297.

72 Ibidem, s. 743, 864.

73 Ibidem, s. 776; P. Arendt, op. cit., s. 205, 206.

74 H. Bonk, Bd. 5, *Urkunden zur Geschichte*, s. 43.

75 Ibidem, s. 43, 64; H. Bonk, Bd. 4, s. 118, 119.

76 H. Bonk, Bd. 4, s. 118, 119, 670.

77 Ibidem, s. 670.

78 Ibidem, s. 286.

[dwa] polskie nabożeństwa”⁷⁹, jedno w kościele, drugie w kaplicy więziennej. Jednakże nie zmieniło to ani na jotę czysto niemieckiego profilu szkoły ewangelickiej.

Szkołę tę, mieszczącą się z początku w skrzydle zamku, po roku 1842 przeniesiono do budynku parafii ewangelickiej przy Rynku (nr 5, obecnie Stare Miasto nr 1), gdzie zajmowała parter⁸⁰. W latach 1862 i 1867 dokonano poważnej przebudowy tego domu i wygospodarowano dla szkoły dalsze pomieszczenia⁸¹. Było to jednak wciąż mało. W latach 1872—1873 wzniesiono więc dla niej całkiem nowy budynek na Górnym Przedmieściu (obecnie Plac Jedności Słowiańskiej nr 2)⁸². Budowę tę sfinansowano z funduszków miejskich, podobnie jak poprzednio remonty. Zarząd Miejski płacił też wynagrodzenia nauczycielom i pokrywał inne wydatki szkoły. Szkoła ewangelicka w Olsztynie, tak samo jak szkoła katolicka, była szkołą miejską⁸³.

Szkoły miejskie w Olsztynie, zarówno ewangelicka koedukacyjna, jak i obie katolickie, męska i żeńska, były szkołami elementarnymi. Tymczasem już od dziesięcioleci rodziły się wśród mieszczan olsztyńskich „zbytne ambicje”⁸⁴, ambicje utworzenia tu szkoły, zwanej w podówczas obowiązującej nomenklaturze wyższą szkołą miejską (höhere Stadtschule), której ukończenie byłoby, zgodnie z instrukcją rejencji królewieckiej z 8 marca 1832 r., wieńczone egzaminem maturalnym⁸⁵. Póki olsztyńska szkoła miejska stała na niskim poziomie, brakło zupełnie podstaw do realizacji takich zamierzeń. Wtedy, w pierwszych dziesięcioleciach XIX w., zdolni chłopcy, po skończeniu szkoły miejskiej w Olsztynie, udawali się do innych miast, by tam kontynuować naukę: zwykle do pobliskiego Reszla do tamtejszego progimnazjum lub do Braniewa, gdzie matura w gimnazjum otwierała przed nimi drogę na wyższe uczelnie, albo — jeśli czuli w sobie powołanie do stanu kapłańskiego — służyła jako bilet wstępu do Liceum Hosianum. Ewangelicy mieli bliżej. Czekano na nich gimnazjum w Olsztynku. Jednakże takich wędrowców było długo bardzo niewiele.

Silniejszy głód wiedzy obudził się tu dopiero wtedy, gdy zreformowana przez rektora Andrzeja Albrechta szkoła miejska zaostrzyła na nią apetyty. Olsztyn zaczął wówczas ubiegać się o przejęcie dziedzictwa po Reszlu. Działo tam drugie na Warmii, obok Braniewa, gimnazjum katolickie, powstałe w miejsce dawnego jezuickiego kolegium, ale podupadało z roku na rok, tak że w 1822 r. przekształcono je na szkołę łacińską, a potem, dzięki zabiegom biskupa warmińskiego, Józefa księcia Hohenzöllerna, w 1833 r. przyznano mu prawa progimnazjum, zatem gimnazjum bez dwu końcowych klas, a tym samym bez matury⁸⁶. Ponieważ w ciągu dalszych dwudziestu kilku lat szkoła reszelska nie potrafiła opanować dławiącego ją kryzysu, przeniesienie jej do bardziej prężnego ośrodka, jakim powoli stawał się Olsztyn, wydawało się całkiem uzasadnione.

Od 1860 r. toczyły się w tej sprawie pertraktacje między zarządem miejskim Olsztyna a rejencyjnymi i prowincjonalnymi władzami oświatowymi. Latem 1862 r. magistrat olsztyński wyraził zgodę na wszystkie warunki postawione mu przez prowincjonalne kolegium szkolne (Provinzial-Schul-Collegium). Między innymi zobowiązał się odkupić od skarbu państwa olsztyński zamek i adaptować go do celów szkolnych oraz pozyskać kilku nauczycieli z wykształceniem akademickim po to, by w krótkim czasie przekształcić progimnazjum w pełne gimnazjum⁸⁷. W grudniu 1862 r. prowincjonalne kolegium

79 H. Bonk, Bd. 5, *Urkunden zur Geschichte*, s. 76, 78.

80 H. Bonk, Bd. 4, s. 107.

81 Ibidem, s. 271, 299.

82 Ibidem, s. 325, 328, 768.

83 Ibidem, s. 115, 118—120 i in.

84 T. Grygier, *Sprawy szkolne miast warmińskich w pierwszej połowie XIX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 2, s. 98.

85 Ibidem, s. 100.

86 J. Obłąk, op. cit., s. 13.

87 H. Bonk, Bd. 4, s. 265, 267, 269.

szkolne przedłożyło sprawę, wraz ze swoim poparciem, do decyzji ministrowi oświaty i wyznań religijnych⁸⁸. Jeszcze w styczniu 1863 r. nadchodziły do Olsztyna informacje, że wszystko jest na najlepszej drodze i że sprawa podpisania przez ministra projektu decyzji jest tylko kwestią dni⁸⁹. Tymczasem jednak rejencja królewiecka wciąż nie odpowiadała na ofertę zakupu zamku przez gminę miejską Olsztyna⁹⁰. W czerwcu 1863 r. prowincjonalne kolegium szkolne powiadomiło zarząd miejski, że wniosek w sprawie przeniesienia progimnazjum reszelskiego do Olsztyna został oddalony⁹¹. Nie pomogły żadne interwencje i odwołania. W 1865 r. progimnazjum reszelskie podniesiono do rangi gimnazjum⁹².

Kilka lat, w czasie których spodziewano się lada miesiąc przeprowadzki katolickiego progimnazjum z Reszla, cechowało się w szkolnictwie Olsztyna dużym ożywieniem. Uprzedzono fakty, czyniąc niezbędne kroki w celu przygotowania młodzieży do pobierania nauk w klasach odpowiednich jej wiekowi. W 1858 r. dwaj olsztyńscy księża katoliccy, Gräber i Karlewski, założyli w budynku szkoły miejskiej, ale pod swoim, odrębnym kierownictwem, tzw. preparandę, czyli zakład, w którym przerabiano kurs trzech pierwszych klas gimnazjalnych (sexta, quinta, quarta) i przygotowano do czwartej (niższa tertia)⁹³. Uczniowie preparandy kierowali się zwykle, po jej ukończeniu, do katolickiego gimnazjum w Braniewie, bo progimnazjum reszelskie, ze względu na swą niezbyt pewną sytuację, raczej nie wchodziło w rachubę. „Było to wielkim szczęściem dla rodziców, że mogli swych synów parę lat dłużej zatrzymać w domu i przy niewysokim czesnem za prywatną naukę, wynoszącym na ucznia jeden talar reński miesięcznie, jeszcze sporo zaoszczędzić” — pisano później o tej inicjatywie oświatowej. Istotnie: opłaty za naukę były tu niewysokie, uboższych zaś, a zdolnych uczniów całkiem z nich zwalniano⁹⁴.

W 1860 r. młody pedagog Jan Seidel, mający za sobą egzamin na rektora i studia filozoficzne, otworzył w Olsztynie prywatną szkołę katolicką w kamieniczce przy ul. Krzywej (dziś Kołłątaja). Szkoła ta ściągnęła do swych ław kilkudziesięciu uczniów, a programem zajęć objęła także niższą tertię, razem więc cztery klasy. Równocześnie jednak zawiesiła swą działalność preparanda. Szkołę dr. Seidla uznawano za bardzo dobrą, toteż gdy 10 grudnia 1864 r. zgłosił on magistratowi rezygnację z jej prowadzenia, przyjęto tę decyzję z dużym żalem⁹⁵. Tymczasem dr Alojzy Grunenberg, autor monografii powiatu olsztyńskiego, syn Mateusza Grunenberga, autora polskich śpiewników i podrečników szkolnych, w tymże 1864 r. podjął się organizacji prywatnej ponadelementarnej katolickiej szkoły męskiej w Olsztynie. Jego plany były jeszcze ambitniejsze od zamierzeń i dokonań dr. Seidla, chciał bowiem programem swej szkoły objąć kurs wszystkich klas gimnazjalnych, z wyjątkiem primy niższej i wyższej. Nie czekając na zezwolenia władz oświatowych, wszczął zapisy uczniów, a potem i lekcje. Niespodziewanie dla niego powstały duże kłopoty właśnie z tym zezwoleniem. 22 listopada 1864 r. Grunenberg argumentował, że „rejencja, udzielając koncesji dr. Seidlowi, tym samym uznała, że istnieje potrzeba wyższej [tj. ponadelementarnej] szkoły męskiej w Olsztynie. Od tego czasu taka potrzeba wzmożła się. Wielu chłopców pobierało u mnie naukę i jak wiadomo, jeszcze pobiera”. 28 grudnia 1864 r. władze miejskie definitywnie odmówiły Grunenberg-

88 Ibidem, s. 273.

89 Ibidem, s. 275.

90 Ibidem, s. 276.

91 Ibidem, s. 277.

92 J. Oblak, op. cit., s. 13.

93 H. Bonk, Bd. 4, s. 672.

94 Ibidem. Por. także: G. Sommerfeldt, *Zur Allensteiner Stadtchronik der Jahre 1802—1827 und zur Geschichte des Schulwesens zu Allenstein in der ersten Hälfte des 19 Jahrhunderts*, *Altpreussische Monatschrift*, 1901, t. 38, s. 444, 450—451.

95 H. Bonk, Bd. 4, s. 3, 273, 672; G. Sommerfeldt, op. cit., s. 451.

gowi koncesji na prowadzenie szkoły. Stwierdzały przy tym, że „właśnie podjęto odpowiednie starania celem przygotowania młodzieży do niższych klas gimnazjalnych. Szkoła, która by tworzyła paralełę z tertią lub sekundą gimnazjum, jest w tej miejscowości bezwzględnie konieczna. Ale dr Grunenberg nie wydaje się właściwym kandydatem na dyrektora takiej szkoły”. Zdaniem Komisji zbyt słabo znał matematykę. W skład tej komisji (Allensteiner Schuldeputation) wchodził radni Rakowski (lekarz) i Toffel (przedsiębiorca budowlany) oraz księża: wikary katolicki Boehnki i ewangelicki pastor Paczyński ⁹⁶.

Szkoła żeńska, przeznaczona dla dziewcząt, którym nie wystarczało wykształcenie elementarne, powstała w Olsztynie także w 1858 r. staraniem stowarzyszenia rodzin (Familien-Verein). Zatrudniono w niej dwie nauczycielki, które uczyły m.in. języków francuskiego i angielskiego ⁹⁷.

Wydaje się również, że wyżej wymienione olsztyńskie szkoły prywatne miały w swoich programach lekcje języka polskiego, jedna na pewno, inne najprawdopodobniej. Można byłoby sądzić, że był to efekt sympatii dla Polski, tak powszechnych na Warmii w latach poprzedzających powstanie styczniowe i w czasie jego trwania. Przecież wtedy „rząd nie mało księży — — posadzał o sympatie polskie. Takim posądzeniem nie uszli nawet — — urzędnicy państwowi i sędziowie w Olsztynie”, a „sam landrat olsztyński pan Gizewiusz i cały sąd przez kilka miesięcy stali pod dozorem policji” ⁹⁸. Wspominałem już wyżej o tym, że burmistrz Olsztyna przechowywał w swym domu rannych powstańców ⁹⁹. W takiej atmosferze mogła się rodzić moda na język polski... Sprawa wyglądała, zdaje się, bardziej prozaicznie. Prywatne szkoły olsztyńskie miały równoległy program z gimnazjum braniewskim, musiały przeto przygotować swych wychowanków i na to, że w gimnazjum tym trafią od razu też i na zajęcia z języka polskiego, za profesury Piotra Kawczyńskiego prowadzone na bardzo wysokim poziomie i że w razie kontynuowania nauki w Liceum Hosianum język polski będzie dla nich również pożyteczny ¹⁰⁰.

Ewangelicka szkoła, przygotowująca uczniów do nauki w wyższych klasach gimnazjalnych, powstała w Olsztynie wcześniej niż katolickie preparandy, bo już w 1852 r. Założył ją ksiądz pastor Wilhelm Brachvogel, który sam udzielał lekcji greki, podczas gdy łaciny, języka francuskiego i matematyki uczyli rektor Preuss i drugi nauczyciel, Stollenz. Po Brachvoglu szkołą tą kierował jego następca Aleksander Paczyński (1859—1868), również przy pomocy rektora Preussa. Po jej ukończeniu młodzież męska udawała się zwykle na dalszą naukę do gimnazjum w Olsztynku. Jego dyrektorem był wybitny historyk, przyjazny Polsce i Polakom, Max Toeppen. Jednakże ani w tym gimnazjum, ani w przygotowującej do niego prywatnej szkole w Olsztynie nie prowadzono lekcji języka polskiego ¹⁰¹.

W kolejnym dziesięcioleciu, w latach siedemdziesiątych XIX w., w organizacji oświaty publicznej na Warmii nastąpił ogromny przewrót, stanowiący pochodną walki rządu Bismarcka z Kościołem katolickim, tzw. kulturkampf. Z Olsztyna w roku 1873 władze miejskie wydalili siostry zakonne katarzynki ¹⁰², które — jak wyżej wspominałem — od 1861 r. zajmowały się nauczaniem w miejskiej szkole żeńskiej. Wkrótce potem księżom katolickim zakazano nauczania religii w szkołach ¹⁰³ i odebrano im funkcję lokalnych

96 G. Sommerfeldt, op. cit., s. 451—452; H. Bonk, Bd. 4, s. 672.

97 H. Bonk, Bd. 4, s. 672.

98 W. Kętrzyński, op. cit., s. 110, 111.

99 J. Jasiński, *Warmia wobec powstania styczniowego*, Roczniki Humanistyczne, 1972, t. 20, z. 2.

100 J. Oblak, op. cit., ss. 67—77, 59—65.

101 H. Bonk, Bd. 4, s. 672.

102 F. Dittrich, *Der Kulturkampf im Ermland*, Berlin 1913, ss. 329—331.

103 Ibidem, s. 255.

i powiatowych inspektorów szkolnych¹⁰⁴. W roku 1876 nastąpiła symultanizacja szkół olsztyńskich, tj. zniesienie podziału szkół i klas w szkołach według zasady wyznaniowej¹⁰⁵. Wcześniej, bo w 1873 r., otwarto w Olsztynie pierwszą symultanną, tj. wspólną dla wszystkich wyznań, wyższą szkołę dla dziewcząt, czyli progimnazjum żeńskie¹⁰⁶. Otwierając tę szkołę burmistrz Olsztyna, Robert Zakrzewski, witał świeckie nauczycielki jako te, które „niosą światło i oświecenie, jako bojowniczkę w walce, toczony przez nową szkołę, przeciw ciemności i głupocie”¹⁰⁷.

Kulturkampf nie był jednakże walką o świecką szkołę, był jedynie walką przeciw katolickiej szkole. Duchownych ewangelickich władze nie prześladowały, przeciwnie — faworyzowały przy obsadzie stanowisk inspektorów szkolnych. W 1875 r. inspektorem szkolnym powiatu olsztyńskiego mianowano świeckiego katolika, ale całkowicie posłusznego rządowi, radcę Spohna¹⁰⁸, natomiast inspektorem lokalnym dla Olsztyna — księdza ewangelickiego, pastora Alberta Zapatkę (Sapatkę). Rektorem działającej od 1876 r. wspólnej dla młodzieży obojga płci i obu wyznań szkoły miejskiej w Olsztynie, składającej się z sześciu klas męskich i sześciu żeńskich, został sędziwy Krzysztof Preuss, dotychczasowy rektor miejskiej szkoły ewangelickiej w Olsztynie¹⁰⁹, który wkrótce (w 1882 r.) miał obchodzić jubileusz pięćdziesięciolecia pracy nauczycielskiej¹¹⁰.

W tej „części diecezji warmińskiej, gdzie ludność mówiła po polsku, wystąpiono znacznie wcześniej przeciw księżom pełniącym funkcję inspektorów szkolnych, a to z powodów politycznych i narodowych”¹¹¹. Reformie szkolnictwa z lat 1872—1876 towarzyszyło zarządzenie naczelnego prezesa (Oberpräsident) prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich z 24 lipca 1873 r. usuwające prawie całkowicie, a w praktyce całkowicie, język polski ze szkół dwujęzycznych, nawet jeśli służył on jako pomocny przy nauce języka niemieckiego¹¹². W roku 1884 przywrócono proboszczom warmińskim prawa lokalnych inspektorów szkół, jednakże „w dekanatach olsztyńskim i barczewskim, gdzie ludność mówi po niemiecku i po polsku, szkoły pozostały nadal podporządkowane inspektorom świeckim”¹¹³.

Rząd zatem wycofywał się powoli z antykatolickich założeń kulturkampfu, ale z założeń antypolskiej polityki w szkolnictwie nie cofnął się ani o krok. W roku 1889 całkiem ustąpił z wprowadzania zasady symultanizacji w szkołach elementarnych i średnich. Naczelny prezes prowincji Prusy Wschodnie pismem z 31 maja 1889 r. powiadał o tym biskupa ordynariusza warmińskiego Andrzeja Thiela: „Sprawia mi szczególną radość, — pisał — iż mogę całkiem uniżenie powiadomić Jego Ekszelencję Księdza Biskupa, że Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej nakazał tutejszej królewskiej rejencji wdrożyć postępowanie celem przywrócenia w Olsztynie działania obydwu szkół wyznaniowych i do tego stopnia przyspieszyć prace organizacyjne, dostarczenie pomieszczeń, utworzenie ciała nauczycielskiego, zapewnienie funduszków na jego opłacenie, jak również przygotowanie planu nauczania, ażeby na Święta Wielkanocne nowa organizacja mogła wejść w życie. Pan minister ufa przy tym i obecnie oczekuje, że Jego Ekszelencja Ksiądz Biskup ze swej strony zarządzi udzielanie katechezy

104 Ibidem, s. 252.

105 Ibidem, ss. 265—267.

106 Ibidem, ss. 311—312.

107 Ibidem, s. 266.

108 H. Bonk, Bd. 5, *Urkunden zur Geschichte*, s. 58.

109 Ibidem, s. 64; H. Bonk, Bd. 4, s. 786, 792, 798, 814, 824, 840.

110 H. Bonk, Bd. 4, s. 832, 854.

111 F. Dittrich, op. cit., s. 248.

112 Do tego zarządzenia, dopuszczającego jeszcze nauczanie religii po polsku w klasach elementarnych, wydano dodatkowo instrukcje z 15 VIII 1873 r. oraz 5 II 1874 r., które groziły karami za nauczanie po polsku. Por. J. Obłąk, *Kościół na Warmii w okresie „Kulturkampfu”*, Ateneum Kapłańskie, 1957, R. 49, z. 2, ss. 203—217.

113 F. Dittrich, op. cit., s. 262, 263.

w języku niemieckim dla wszystkich katolickich uczniów w Olsztynie i przeciwdziałać będnie pojawieniu się w mieście jakichkolwiek polskich dążeń¹¹⁴.

Owe „polskie dążeńci” były niczym innym, jak tylko obroną „ojców mowy, ojców wiary”. Wszelako zwalczano je z ogromną zawziętością. W Olsztynie nie przepuszczono nawet niewielkiej szkółce założonej dla sierot w roku 1858 przez zakonnice reguły Świętego Wincentego, zwane szarytkami. W szkółce tej w 1873 r. uczyło się 24 dzieci, w tym 21 z rodzin polskich. Uczyło się, oczywiście, po polsku, co było grzechem nie do darowania. 1 lipca 1877 r. szkółkę tę musiano zlikwidować¹¹⁵.

Dzieje kulturkampfu nie mieszczą się w zakresie niniejszej pracy. Na marginesie możemy jedynie zaznaczyć, że w walce tej Kościół także i na Warmii obronił swe pozycje i zmusił rząd do cofnięcia antykatolickich zarządzeń z lat 1872—1877, ale tutaj poświęcił w rewanżu za to prawo młodzieży polskiej do nauki w ojczystym języku.

W 1876 r., a zatem w szczytowym okresie kulturkampfu, odżyła sprawa utworzenia w Olsztynie gimnazjum męskiego, wydawałoby się pogrzebana już przez zaniechanie przeniesienia tu progimnazjum reszelskiego przed kilkunastu laty. Tym razem wszystko toczyło się gładko. Pod sam koniec 1876 r. zapadły w tej kwestii uchwały Zarządu Miasta (magistratu) i Rady Miejskiej (Stadtverordneten-Versammlung), po czym wystąpiono do rejencji i jej komisji oświatowej (Schuldeputation) o dalsze zabiegi¹¹⁶. 7 kwietnia 1877 r. minister wyraził zgodę na otwarcie w Olsztynie wyższej szkoły męskiej, utrzymywanej ze środków gminy miejskiej¹¹⁷. 16 października 1877 r. uroczystie dokonano aktu otwarcia tej szkoły. Miała ona wtedy pięciu nauczycieli i 113 uczniów w czterech klasach (sexta, quinta, quarta i niższa tertia)¹¹⁸. Kolejno, w następnych latach szkolnych, uzupełniano ją pozostałymi klasami, do wyższej prymy włącznie¹¹⁹. 11 września 1881 r. pierwsi czterej maturzyści zdawali w niej egzamin dojrzałości¹²⁰.

1 kwietnia 1885 r. szkołę, dotąd stanowiącą własność miasta, upaństwowiono. Nie miała ona jednak własnego budynku, korzystała wciąż z gościnności szkoły miejskiej (elementarnej, przy obecnej ul. Pieniężnego). Dlatego władze miejskie przekazały gimnazjum na własność plac pod budowę i swoim sumptem wzniosły na nim nowy gmach szkoły. Teren pod budowę wyznaczono w trójkącie między obecnymi ulicami Dąbrowszczaków, Mickiewicza i Kopernika. Przy ul. Kopernika znielowano pagórek, a pochodzącą z niego ziemię zasypano bagnem przy ul. Dąbrowszczaków, na którego miejscu powstał obszerny skwer. Gmach szkoły ukończono 29 września 1887 r. Wznosił się on samotnie wśród ogrodów miejskich i był podówczas największą budowlą Olsztyna. W przeddzień uroczystości otwarcia szkoły zespół uczniowski wystawił w auli dramat Goethego *Ifigenia w Taurydzie*. Rolę Toasa grał uczeń Rudolf Zalewski, rolę Pyladesa uczeń Wojciech Lobicz. Kilka lat później, w roku 1894, zawieszono w auli gimnazjum obraz wybitnego malarza, Henryka Gaertnera, również przedstawiający scenę z *Ifigenii w Taurydzie*¹²¹.

Gimnazjum składało się z dwu klas elementarnych i dziewięciu gimnazjalnych. W programie szkoły na rok 1887/1888 na łacinę przeznaczano w całej szkole 77 godzin tygodniowo, na grekę 40 godzin, na matematykę 34, na historię 28, na niemiecki

114 P. Arendt, op. cit., s. 207.

115 J. Obłąk, *Życie religijne polskiej ludności katolickiej w Olsztynie na przełomie wieków XIX i XX*, Studia Warmińskie, 1981, t. 18, s. 276.

116 H. Bonk, Bd. 4, s. 341.

117 Ibidem, s. 342.

118 Ibidem, s. 344;

119 Ibidem, s. 345, 347, 349, 352, 535, 355.

120 Dr Jacobson, *Zur Geschichte der Anstalt. Festschrift zur Erinnerung an die Fünfzigjahrfeier des Staatlichen Gymnasiums zu Allenstein*, Allenstein 1927, ss. 17—30.

121 Ibidem.

i francuski po 21, na rysunek i na wychowanie fizyczne po 18, na biologię 10, na fizykę 8. Języki angielski i hebrajski były nieobowiązkowe. Maturę składano z niemieckiego, łaciny, greki i matematyki¹²².

Wydawałoby się, że nadzieje, pieszczone od dziesięcioleci przez radnych miejskich na posiadanie w Olsztynie gimnazjum, nadzieje, które w 1864 r. doznały tak srogiemu zawodu po odrzuceniu propozycji przeniesienia do Olsztyna progimnazjum z Reszła, obecnie zostały spełnione z nawiązką. Jednakże tak nie było.

W latach 1858—1864 radni walczyli o to, by do Olsztyna przeniesiono z Reszła progimnazjum katolickie i żeby na jego fundamencie powstało tutaj, po uzupełnieniu go wyższymi klasami, gimnazjum katolickie. Tymczasem w latach 1877—1887 otrzymali gimnazjum, w którym dyrektorem był ewangelik, zespół nauczycielski składał się prawie wyłącznie z ewangelików, a uczniowie z rodzin katolickich zajmowali tu, w niemal czysto katolickim mieście, ledwie trochę ponad trzecią część miejsc w ławach szkolnych¹²³.

W Olsztynie w latach 1858—1864 duchowieństwo było „patriotycznie usposobione”, mieszczenie zaś byli „przeważnie Polakami”, wśród których „poczucie narodowe jeszcze nie wygasło”¹²⁴. Progimnazjum reszelskie miało w swym programie lekcje języka polskiego. Po śmierci profesora Franciszka Krajnickiego, który prowadził je w latach 1839—1849, katedra ta nie była, jak się wydaje, obsadzona. Nie skreślono ich wszakże z programu i wydawało się oczywiste, że po przeniesieniu progimnazjum do Olsztyna zostaną one wznowione¹²⁵. W czasie kulturkampfu, a i później, nie mogło być o tym mowy. Z nauki w gimnazjum olsztyńskim korzystało dość dużo młodzieży polskiej, lecz gimnazjum, ucząc wyłącznie po niemiecku, przykładało rękę do dzieła jej zniemczenia. Tylko nieliczni uczniowie zdołali się przed tym obronić.

122 *Jahresbericht des Königlichen Gymnasiums zu Allenstein über das Schuljahr 1887/88*, Allenstein 1888.

123 Dr Jacobson, op. cit.

124 W. Kętrzyński, op. cit., s. 33, 110.

125 J. Obłąk, *Stosunek niemieckich władz kościelnych*, s. 67, 78—80.

AUS DER GESCHICHTE DES OLSZTYNER SCHULWESENS IM 19. JH.

Zusammenfassung

Zu Beginn des 19. Jhs. bestand in Olsztyn die sog. Lateinschule, in der Latein eine Grundlage der Ausbildung war und Polnisch als Vorlesungssprache beim Lateinunterricht galt. Die Schule stellte zwei Lehrer, einen Rektor und einen Kantor ein. Die Schülerzahl belief sich auf über 100. Es waren ausschließlich Knaben, weil die Schulpflicht für Mädchen damals nicht beachtet wurde.

Die Napoleonischen Kriege bedeuteten für die Schule einen Niedergang. Die Schülerzahl sank zu 26. In den nachfolgenden Jahren wurde das Programm um viele Fächer bereichert, die Leistungen aber waren miserabel, da in deutscher Sprache unterrichtet wurde und unter den 100 Schülern nur 6 besser Deutsch als Polnisch konnten.

In der Mitte des 19. Jhs. funktionierten getrennt, wenn auch unter gemeinsamer Leitung die Knaben-, Mädchen- und Armenschule. In der letzten war Polnisch ein Fach und eine Vorlesungssprache bis 1873. In den übrigen wurde den Kindern zunächst Lesen und Schreiben in Polnisch, also in der Muttersprache beigebracht; nach der Beherrschung dieser Fertigkeit ging man zur deutschen Sprache über, indem diese zum weiteren Lehrprozeß zur Vorlesungssprache in allen Unterrichtsstunden, die Religion ausgenommen, gemacht wurde. Die Aufgabe der Schule war es, die Jugend zu germanisieren, die Olsztyner Schulen taten es, mit Ausnahme der evangelischen, ohne Übereifer. Die Schulen waren vom Pfarrer und vom Bürgermeister abhängig, währenddem die Geistlichkeit hier, es war die Periode des Januaraufstandes, sehr „patriotisch gesinnt“ war, und der Bürgermeister auf seinem Gutshof verletzte Aufständische unterbrachte.

Eine grundsätzliche Änderung der Lage brachte der Kulturkampf. Der Rektor der evangelischen Schule, bisher unbedeutend, wurde zum Diktator der Volksbildung in Olsztyn. Die Regierung verzichtete mit der Zeit auf die antikatholischen Tendenzen des Kulturkampfes, auf die antipolnischen jedoch kaum. Auf dem Höhepunkt des Kulturkampfes bekam Olsztyn ein Gymnasium, das der Stadt mehrere Jahre früher verweigert wurde. Früher befürchtete man nämlich, daß es ein katholisches Gymnasium, vielleicht mit Polnischunterricht, hätte sein können.